Warszawa.

№ 160. Rok 1860.

Ciepła dziś rano stopni 15.
Ciepła wczoraj w południe stopni 20.
Jutro Św. Agrypiny.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Piątek.
Dnia 10/22 Czerwca.

Wschód słońca o godz. 3 min. 40.
Zachód „ „ 8 „ 23.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 7.

CENA KRONIKI:

w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop.25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do **Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych**, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

OD REDAKCYI.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, o śpieszne odnowienie prenumeraty, gdyż kwartał II-gi 1860 r. kończy się, a regularne odbieranie Gazety szczególniej od wczesnego zaprenumerowania zależy.

Oznajmiamy przytem, że nieregularności i omyłki w otrzymywaniu Kroniki nie pochodzą z winy Redakcyi, ponieważ jednakże Redakcya uważa za obowiązek usuwanie tych niedogodności, uprasza przeto prenumeratorów swoich na prowincyi, o donoszenie o wszelkich tego rodzaju nieakuratnościach, Redakcya zaś otrzymawszy podobne zawiadomienie, użyje starań swoich, aby przesyłka staranniej była dokonywaną.

Prenumeratorowie zamieszkali w Warszawie opłatę za Kronikę raczą wręczać li tylko osobom posiadającym kwit o uiszczeniu takowej świadczący; gdyby w regularnym odbiorze numerów Kroniki okazały się uchybienia, o takowych prenumeratorowie zechcą jak najśpieszniej zawiadamiać Redakcyę, gdyż ten tylko jest środek usunięcia tych uchybień.

Ponieważ Redakcya Kroniki, uważa za swój obowiązek, jak najkorzystniejsze dla prenumeratorów spożytkowanie służącego jej przywileju dodawania tomów premiowych, przeto zaprowadzi zmiany, w mających wyjść, a już ogłoszonych jako premia dziełach. Pierwszy tom dzieła przeznaczonych za premium na kwartał II-gi, w tych dniach opuści prassę i należeć jeszcze będzie do rzędu dzieł objętych poprzednim programatem; niebawem nastąpi wydanie drugiego.

Kronika Wiadomości Krajowych i Zagr pismo codzienne, kosztuje w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop. 35 (złp. 9) miesięcznie kop. 45 (złp. 3). Obejmuje oprócz wiadomości politycznych i Warszawskich doniesienia o handlach, cukrowniach, restauracyach, kapitałach i wszelkich interesach i potrzebach społecznych, za opłatą kop. 3 od jednego wiersza drobnym drukiem. Redakcya ułoży doniesienia z ustnego opowiedzenia interesu, bez osobnej dopłaty. Jeżeli tego będzie potrzeba, to doniesienie w obcym języku bezpłatnie na polskie przełoży.

Kronika zamieszcza także artykuły o handlu, przemyśle, rolnictwie, teatrze, nowych dziełach, krótsze powieści i rozmaitości.

Jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Ostrzegamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych naszej Gazety, w Warszawie i na prowincyi zamieszkałych, którzy nieskorzystali jeszcze z przywileju swojego podania do Gazety ogłoszeń bezpłatnych, aby z nadsyłaniem tego rodzaju ogłoszeń, jeśli są w zamiarze, pośpieszyli się, gdyż kwartał kończy się. Uważamy za nasz obowiązek przypomnieć Szanownym Prenumeratorom służące im prawo, gdyż przywilej bezpłatnego ogłoszenia z jednego kwartału na drugi nieprzechodzi.

Prenumerować można na wszystkich urzędach i stacyach pocztowych Królestwa i Cesarstwa, w Kantorach Kroniki, lub w Kantorze Głównym przy ulicy Miodowej Nr. 482 w zakładzie litograficznym A. Pecq et Comp., dokąd adresować trzeba wszelkie korespondencye do Redakcyi Kroniki.

— *Z Petersburga, dnia* 30 *Maja* (12 *Czerwca* —

Przez Rozkaz Cesarski do Zarządu Wojennego, z dnia 27 maja, mianowani zostali Szefami pułków: Jego Królewska Wysokość książe Karol Bawarski—Ołonieckiego piechoty, który ma nosić nazwę Ołonieckiego piechoty Jego Królewskiej Wysokości księcia Karola Bawarskiego Jego Królewska Wysokość książe Oranii—Wołogodzkiego piechoty, który ma nosić nazwę Wołogodzkiego piechoty Jego Królewskiej Wysokości księcia Oranii. Jenerał-Inspektor całej Jazdy, Jenerał-Adjutant, hrabia von der-Pahlen. Dragońskiego orderu wojskowego, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach i urzędach.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W dniu 27 b. m. t. j. we środę o godzinie 7 rano, rozpocznie się w kościele Metropolitalnym S-go Jana czterdziesto-goozinne nabożeństwo, które się skończy na nieszporach w uroczystość SS. Apostołów Piotra i Pawła.

— W kościele po-Paulińskim S-go Ducha w niedzielę to jest dnia 24 czerwca przypada doroczny Odpust 8-dniowy Opatrzności Boskiej.

— Opóźniliśmy się dosyć ze zdaniem sprawy o tegorocznych wyścigach, przystępując zaś dzisiaj do niego pominiemy bardzo wiele drobnych szczegółów.

Wyścigi tegoroczne, nie dorównały świetnością dawniejszym, już to dla małej liczby koni, które rzeczywiście w nich brały udział, już wreszcie dla tego, że i te które były aż pięć razy w ciągu dni trzech pojedynczo obiegały szranki, i bez walki zdobywały nagrodę. Pogoda zato, mimo kaprysów chwilowych okazała się dość łagodną, względem tualet tych tysięcy, co zajęły galerye i otaczały szranki.

Pierwszego dnia, to jest w niedzielę, główne zwycięztwa odniósł p. Ludwik Grabowski. Ogier *Percy* zdobył mu największą w tym roku nagrodę składkową rs. 1,950, obiegłszy najszybszej metę cztero-wiorstową. Prócz tego p. Ludwikowi Grabowskiemu przypadła nagroda towarzystwa w puharze wartości rsr. 200, zdobyta przez klacz *Caraibe*. Inna jeszcze także nagroda, wartości rs. 150 przyznaną została p. Rawiczowi, którego koń drugi dobiegł do mety, a to dlatego, że konie stada rządowego nie biorą nagród. Były jeszcze dwa zwycięztwa bez chwały (terminologia sporstmenów), bo bez walki, zasadzające się na braku konkurentów.

W drugim dniu, wcale nie świetniejszym, jeden także wyścig skończył się tryumfalnym objazdem mety, w dwóch zwyciężały konie stada rządowego, i ledwie gonitwa z przeszkodami w której wygrał *Oberek*, ogier p. Jerzego Fanshawe, i podwójny obieg, za który nagrodę wziął Ludwik hr. Krasiński, przedstawiały jakiś interes.

Trzeci dzień harmonizował z pierwszemi niepowodzeniem, tymbardziej, że zdawało się nawet, iż wyścigi wcale się nierozpoczną. Pierwsze dwie propozycje upadły dla braku konkurentów, trzecia i czwarta skończyły się objazdem pojedynczych koni, bo resztę stających wycofano lub usunięto dla najrozmaitszych przyczyn. Wreszcie w piątym wyścigu *Una*, klacz p. Ludwika Grabowskiego, zwyciężyła jednego współzawodnika, a że w ostatniem wyścigu dla koni pobitych stanęło tylko dwa konie, temu się trudno było dziwić, widząc że tyle ich zwyciężało za prostém objechaniem szranek.

Pierwszego i drugiego dnia, miały jeszcze miejsce wyścigi włościańskie, na które także niewiele koni dostawiono. W niedzielę zwyciężył Mateusz Grochal z Czerniakowa, w poniedziałek Józef Szczęśniewski z Woli.

O wyścigach amatorskich nie wspominamy, a bardzo żałujemy, że opóźnienie uczynić tego nie dozwala. Jużcić warto byłoby zapisać w szpaltach naszych zasługi tych, którzy wcwał i wpław, gdzie tylko mogą, starają się jak potrafią podtrzymać sławę przodków, co czynami i piórem kreślili Żywot poczciwego człowieka.

— Towarzystwo Rolnicze przedsięwzięło urządzić loterję na zagraniczne bydło, na wystawę tegoroczną sprowadzone, dla ułatwienia gospodarzom amatorom nabycia tych wyborowych sztuk, a przytem i uwolnienia ich właścicieli od trudów i kosztów dalszego onych odprowadzania do domu.

Siedm sztuk bydła rozgrywano: trzy Szwajcarskiego czystej rasy Schwytz, i 4 z Galicyi (ze Wzdowa) sprowadzonego, zawodu pana Ostaszewskiego, rasy częścią Holenderskiej, częścią Szwajcarskiej, częścią rasy Szkockiej Angas.

Z tysiąca sześciuset losów (po rublu) sześć było wygrywających.

Wygrały następujące numera:

Ner. 980 (p. Centkowski), największa wygrana: buhaj i krowa rasy Schwytz, wartości 850 rs.; Ner. 1331 (Towarzystwo Rolnicze) jałówka Schwytz, wartości 250 rs.; Ner. 1469 (Towarzystwo Rolnicze), buhaj młody rasy krajowej poprawnej, wartości 60 rub.; Ner. 270 (p. Z. Brzozowski), buhaj rasy Szwajcarskiej, wartości 200 rs.; Ner. 74 (p. Wodzyński), buhaj rasy Angas wartości 100 rs.; Ner. 542 (p. Wojciech Trzetrzewiński), buhaj rassy Holenderskiej wartości 200 rs.

— W dniu 27 b. m. odbyć się ma Ogólne Zebranie akcyonaryuszów Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, na którem odczytane będzie sprawozdanie z exploatacyi tejże drogi za rok zeszły, a zarazem oznaczoną zostanie na tenże rok dywidenda na akcye.

Wnosząc z ogłaszanych miesięcznie dochodów Drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, dywidenda powinna wypaść korzystnie, co nam wszakże najlepiej sprawozdanie okaże.

Wiadomości bibliograficzne.

— Od lipca r. b. przybywa nam nowe pismo peryodyczne, specyalnie poświęcone nauce, przedewszystkiem stosowanej. Będzie to *Dziennik polytechniczny*, pod redakcyą p. Bronisława Marczewskiego, Inżyniera Kommunikacyj i p. Witolda Marczewskiego, inżyniera drogi żelaznej. Pismo to obejmować będzie zbiór wiadomości teoretycznych i artykuły stosowane w przedmiocie inżynierji cywilnej i górniczej, budownictwa, mechaniki, technologji i rolnictwa, poparte przykładami praktycznemi robót wykonywanych w kraju i zagranicą, objaśnione obliczeniami i rysunkami konstrukcyjnemi. Dalej w skład jego wejdą wiadomości bieżące o współczesnym stanie robót publicznych, miejscowych cenach robót i materyałów, tablice zamiany miar i wag, ciężkości rozmaitych materyałów i t. p. częściej używane formuły matematyczne tarcia, wytrzymałości materyałów i t. p. wreszcie bibljografia krajowa i zagraniczna rzeczy technicznych. Program ten, jak widziemy wcale bogaty, zawrzeć się ma i rozwinąć w dwunastu zeszytach miesięcznych corocznie, obejmujących po 2 do 3 arkuszy druku, z czterema tablicami rycin na kamieniu, a kosztujących w Warszawie 6 rs. rocznie (6 rs. 60 kop. na prowincyi).

Nadzwyczaj ciekawi jesteśmy tej nowej perjodycznej publikacji, i z zadowoleniem zapisujemy w naszej Kronice ten pożądany objaw ruchu na drodze naukowej, tę nowość u nas gdzie pisma specjalne, dotąd tylko dla medycyny i rolnictwa istniały. Biblioteka Warszawska, jedyny dotąd u nas organ nauki, niesama teraz spełniać będzie obowiązek wystarczania jej potrzebom. Nauka zyska na tem niezawodnie, bo Bibljotece sama obszerność programu nie pozwala poświęcać takiej liczby kart rozprawom i wiadomościom naukowym, jaka dla niewielkiej wprawdzie liczby ludzi specyalnych u nas jest konieczną. O ile można sądzić pismo podobnego rodzaju, nie przekraczające rozmiarem i ceną warunków miejscowych jest u nas na dobie, utrzymać się może i powinno, jeżeli tylko godnie wywiązywać się będzie ze swego programu. Z pierwszego zeszytu, skoro tylko się ukaże, nie zaniedbamy obszerniej zdać sprawy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Podajemy tu według angielskiego dziennika *Globe* streszczenie raportu przyjętego przez komisyą powołaną do ułożenia środków obrony Państwa.

„Wiadomo że komissya królewska nakazała we wrześniu roku przeszłego, zarządzić poszukiwania co do obecnego stanu fortec królestw-połączonych, aby wiedzieć o ile mogą być ulepszonemi, aby je uzupełnić, a mianowicie zwiększyć liczbę fortyfikacyi broniących arsenały i warsztaty morskie, w razie napadu na nie z lądu lub z morza.

Komisarze ogłaszają dzisiaj raport datowany dnia 7 lutego 1860 r.

Komisarze naprzód objawiają zdanie, że sama flotta nie wystarcza na obronę królestwa. Użycie pary i inne przyczyny obróciły się na naszą szkodę.

Jednakowoż raport sądzi, że ważnem jest utrzymanie dobrej flotty w kanale; tylko przy stosownem umocnieniu arsenałów i warsztatów. Po uznaniu że trudno jest przeszkodzić wylądowaniu nieprzyjaciela, komisarze rozpatrują środki obrony przeciwko nieprzyjacielowi, który już wylądował.

Nasza armia regularna jest i będzie zawsze słabą, a ochotnicy nie od razu będą mogli stawić czoło żołnierzom wyćwiczonym stałego lądu.

Rozważywszy to wszystko, komisarze są zdania że ani nasza flota, ani armia stała, ani ochotnicy, ani nawet wszystkie te trzy środki wspólnie użyte, nie mogą zabezpieczyć królestwa od obcych najazdów.

Przystępują więc do kwestyi fortyfikacyi. Celem fortyfikowania jakiego punktu jest: aby małemi siłami módz się oprzeć siłom znacznie większym, lub dać możność wojsku mniej wyćwiczonemu walczenia korzystnie z lepiej wyćwiczonemi armiami.

Nie można wątpić, że nasze wojska regularne w połączeniu z milicyą i ochotnikami, mogą bronić obronić przeciwko większej daleko armii należycie uzbrojone arsenały.

Kamisarze stanowią, że koniecznem jest lub armią powiększyć lub fortyfikacye, i porównywają, który z tych dwóch sposobów przyczyni więcej wydatków. Stałe i znaczne powiększenie armii regularnej biorąc w rachunek żołd, odzież, prowizye, koszary, pensye i wszystkie inne wydatki, obciąży kraj summą roczną 60 do 70 tysięcy funtów szterlingów na każde tysiąc ludzi. Prócz tego trzeba by wydawać 11 funtów szterlingów na każdą osobę zwerbowaną i powiększyć koszary, coby wyniosło około 100 funtów szterlingów na człowieka; należałoby więc niezwłocznie, wydać 111 tysięcy funtów szterlingów i 60 tysięcy funtów rocznie.

Komisarze nie zakreślają liczby ludzi, o którą by trzeba powiększyć armią w obecnych okolicznościach, ale można oszacować niezwłoczne wydatki na 8 milionów funtów szterlingów i na 4 miliony funtów rocznie, ażeby zdwoić liczbę wojsk regularnych będących w Anglii, nie rachując Indyjskich 66 tysięcy ludzi, a to powiększenie nie zmieniłoby znacznie stanu rzeczy, jeżeliby się równocześnie nie zajęto fortyfikacyami; z drugiej strony jeżeli wydamy te 8 milionów na fortyfikacye, obrona arsenałów daleko będzie łatwiejsza a roczne wydatki nie będą tak znaczne.

Nie można ufortyfikować całego wybrzeża; trzeba się ograniczyć na głównych punktach, t. j. do arsenałów i warsztatów morskich.

Woolwich będące naszym głównym składem ammunicyi wojennych i miejscem gdzie się takowe wyrabiają, jest także ważnym punktem.

Trudno byłoby obliczyć następstwa utraty takiego punktu lub nawet przerwy robót w nim podczas wojny. Skutki tego uczułoby całe państwo. Nakoniec porty Portland z przyczyny jego położenia, Douvres i Cork będący stacyą morską Irlandyi, powinny także zwrócić naszą uwagę.

Co się tyczy obrony Londynu, komisarze tak się wyrażają: obrona Londynu, nie podlegała naszemu badaniu, i powiemy tylko że ta kwestya nie zmieni w niczem konkluzyi dotyczących arsenałów i warsztatów.

Choćby nawet Londyn był tak obronny, że trudno by go atakować nieprzyjacielowi zajmującemu wybrzeże, choćby nawet ten nieprzyjaciel miał dość znaczne siły do trzymania w szachu armii naprzeciw niego stojącej, zawsze uwaga najeździcy zwróciłaby się na warsztaty i arsenały, ponieważ miałby nadzieję niszcząc je zniszczyć siły morskie kraju, i tym sposobem pozbawić nas środków obrony. Jeżeli przeciwnie Londyn nie może być doprowadzonym do stanu skuteczniejszej obrony po porażce armii, to ufortyfikowane arsenały staną się schronieniem, w którem obrona może się przedłużać i organizować opór. Jeżeli te punkta nie będą mogły być bronione, to nasza siła morska padnie wraz z upadkiem stolicy, i cała potęga narodu będzie w niebezpieczeństwie. Fortyfikacye arsenałów, przyczynią się więc do obrony Londynu, gdyż w przyjmowanym systemie ważniejsze punkta państwa będą zabezpieczone od niespodzianej napaści lub bombardowania, a w tymże czasie fortyfikacye na lądzie dozwolą armii manewrować swobodnie przeciw nieprzyjacielowi.

Komisarze wskazują, że niektóre fortyfikacye są dopiero wznoszone.

Podczas dwóch ostatnich lat, plany tych robót wynoszących około półtora miljona funtów szterlingów, zatwierdzone były przez parlament, w celu wzmocnienia Portsmuth, Plymuth, Pembroce i Portland.

Komisarze zalecają urządzenie bateryj pływających, przeznaczonych do jednego tylko punktu.

Oto zasady jakiemiby się kierować należało w budowie tych środków obrony: powinnyby oczewiście zmieniać się według miejscowości.

Proponują baterye odkryte zabezpieczone od napadu wieżą lub koszarami postawionemi w tyle; w miejscach zbyt szczupłych i tam gdzie wydatki byłyby zbyt znaczne, należy koniecznie postawić baterye morskie, które prawie takiż sam skutek będą mogły wywierać jak baterye odkryte. Fortyfikacye powinny być tak postawione, aby mogły być bronione małym oddziałem od niespodzianego napadu; ale równocześnie powinny być zdol-

Dodatek

ne do oparcia się wszelkiego rodzaju napadom. Powinny więc być zopatrzone redutami, które nie dozwalają nieprzyjacielowi pozostania w posiadaniu fortyfikacyi, gdyby je zdołał opanować; wały powinny dawać możność kierowania ogniem artyleryi i muszkietowym w kierunkach któremi nieprzyjaciel może się przybliżyć, a schronienie garnizonu powinno wytrzymywać bomby.

Przystępujemy do kwestyi wydatków: Żądana jest summa 10 milionów 390 tysięcy funtów szterlingów, z tych, milion 885 tysięcy funt. szt. na zakupienie gruntów, 7,500,000 tysięcy funt. szt. na fortyfikacye, 5 kroć sto tysięcy funt. szt. na uzbrojenia i milion funt. szt. na bieżące wydatki. Prócz tego potrzeba milion 400 tysięcy funt. szt. na roboty już zaczęte, ogół więc wydatków wyniesie 11 milionów 850 tysięcy funt. szt.

Zwracamy uwagę, że w tej summie wzięto w rachunek budowy koszar wytrzymujących bomby dla 30 tysięcy ludzi, a dla drugiej takiej liczby gdy fortyfikacye będą ukończone. Te wydatki byłyby więc potrzebnemi i nieuchronnemi, jakikolwiek byłby przyjęty system obrony.

Można przypuścić, że prace projektowane łatwo będą mogły być ukończone w ciągu 3ch lat, ale dla kompletnego wykonania lepiej jeszcze będzie dodać ćwierć roku.

Komisarze kończą przedstawiając następującą tablicę wypadków mających wyniknąć z fabrykacyi armat, budowy koszar i fortyfikacyj zaleconych:

Portsmouth i wyspa Wight: Kommissya projektuje armat 987; zaś będących tam już dział jest 289; razem 1376; liczba ludzi mających zajmować koszary 8820.

Plymouth: Liczba armat zalecanych przez kommissyę 742; umieszczonych już na fortyfikacyach 120; razem 862. Liczba ludzi mających zajmować koszary 8010.

Pembroce: Armaty żądane przez kommisyę 163, umieszczono już na fortyfikacyach 150; razem 313; liczba ludzi mających zajmować koszary 2,700.

Portland: Armat 300, wojska do koszar 2,300 ludzi.

Tamiza: Armat 110; ludzi 1,100.

Medmey i Sheernes: Armat 204, żołnierzy 1,400.

Chatham; Armat 333 ludzi 3,550.

Woolwich: Armat 150, ludzi 1,500

Douvres: Armat żądanych 50, będących już 60, razem 90. Koszary żądane przez kommissyą na 300 ludzi, będące już na 300 razem 500 ludzi.

Cork: Armat 90 ludzi 600.

Kommissya poleca oprócz tego uzbrojenia na 500 tysięcy funtów szterlingów, i na wydatki bieżące milion funtów szterlingów.

Rapport ten kończy się w następujący sposób:

Wypełniliśmy teraz obowiązek włożony na nas przez kommisyą królewską, stosownie do instrukcyi zachowaliśmy jedynie do późniejszego rapportu, kwestyę ustanowienia arsenału wewnątrz państwa.

Przedstawiamy nowe jednogłośne wnioski rozbiorowi Waszej Królewskiej Mości, w przekonaniu, że wnioski te podają środki postawienia obrony kraju na równi z innemi źródłami potęgi i siły, nadania bezpieczeństwa przemysłowi i handlowi, dania rękojmi pokoju i przyłożenia się do chwały panowania Waszej Królewskiej Mości.

Podpisano: Harry Jones Jenerał-Major; D. A. Cameron Jenerał-Major; G. Elliott Wice-Admirał; G. Abbott Jenerał-Major; A. Cooper Key Kapitan marynarki; J. Leffroy Pułkownik; J. Fergusson; W. Drummond; Jerwis major. (*Ind. Belge.*)

A U S T R Y A.

Wiedeń, 12 czerwca. Od czasu jak rząd neapolitański wolał raczej milczeć zupełnie niż rozgłaszać fałszywe nowiny, nasza publiczność wymyśla różne sprzeczne pogłoski.

Mówią o konstytucyi, którą ma nadać król Neapolowi i Sycylii, coby dowodziło że monarcha ten nie zwątpił jeszcze zupełnie o powodzeniu. Inni przeciwnie zapewniają że król Franciszek II kazał przenieść wszystkie swe skarby na okręt austryacki, że przygotowują mu mieszkanie w pałacu Schoenbrunn, według zaś innych w Augarten.

Ale szczególniej zwraca uwagę powszechną obecnie zjazd w Baden. Dziwnem jest że jeszcze przed dwoma dniami nie miano tu żadnego urzędowego zawiadomienia o tym zjeździe; tak przynajmniej mówił hr. Rechberg na swym wieczorze dyplomatycznym ostatniej niedzieli.

Niektórzy kombinują z zjazdem Badeńskim przybycie i pobyt w naszej stolicy posła saskiego w Paryżu p. Seebach. Nie wiemy o ile podróż tego dyplomaty jest w związku ze zjazdem, ale wątpić należy aby była przypadkową. Baron Seebach przybył tu 9-go czerwca i ma zabawić jeszcze z jaki tydzień. Był wczoraj w towarzystwie posła saskiego p. Koenneritz u hr. Rechberga, potem odwiedził margrabiego de Moustier, p. Bałabin i innych.

Wiedeń, 14 czerwca. Dowiadujemy się dziś że dopiero 11-go t. m. ambasador pruski baron de Werther przysłał uwiadomienie urzędowne o zjeździe w Baden. Zapewniają że baron dał bardzo szczegółowe objaśnienie hrabi Rechberg i upewnił go że w mającym nastąpić zjeździe nie ma nic takiego coby mogło pośrednio lub bezpośrednio wzbudzić obawy Niemiec w ogóle, a Austryi w szczególe że książę rejent nie odstąpił nigdy od swego wyznania wiary, który kilkakrotnie i nie dawno nawet składał.

Co do barona Seebach niektóre osoby zapewniają, że ponosi karę swej czynności dyplomatycznej, tak że nie może już podróżować za swojemi interesami, aby natychmiast opinja publiczna nie nadawała mu jakiej nadzwyczajnej misyi. Też same osoby zapewniają, że baron miał prywatną audyencyą u cesarza, że był zaproszony do stołu cesarskiego, ale jednak podróż jego nie miała żadnych celów politycznych i że jutro przez Drezno uda się do Paryża. (*Ind. Bel.*)

D A N I A.

Kopenhaga, 12 czerwca. Przedmiotem powszechnych rozmów i rozpraw dziennikarskich jest tu jeszcze wizyta króla Szwedzkiego i przyjęcie jakiego doznał od króla, familii królewskiej i mieszkańców.

Wizyta ta znosi pogłoski, które poprzednio krążyły, jakoby stosunki dwóch panujących, które poprzednio były tak serdeczne, zmieniły się widocznie. Nic nie okazywało tej zmiany

Stronnicy idei skandynawskiej ukazują na ten fakt i nadają wizycie wielkie znaczenie polityczne. Nie możemy dzielić jednak ich opinii w tym względzie.

Zauważano że p. Menderstroem, o którym chodziły pogłoski, że miał należeć do świty króla Szwedzkiego, nie przyjechał wcale, a członkowie gabinetu duńskiego, przybyli do Kronborg dopiero na obiad galowy na zakończenie uroczystości.

Król Fryderyk VII w końcu tego tygodnia odda wizytę królowi Karolowi XV.

Deszcze padają tu ciągle i zimno jest dosyć, a jednak należy się spodziewać bardzo obfitego roku. (*Ind. Belge.*)

F R A N C Y A.

Paryż, 17 czerwca. Mimo pokojem tchnącego zjazdu w Baden dzienniki angielskie nie przestają swych napadów. Wszystkie, nawet *Morning Post*, występują przeciw Napoleonowi. Przewidują może zbyt odległą ligę wigów i torysów przeciw temu odcieniu stronnictwa demokratycznego, które reprezentują pp. Bright i Cobden, i porozumienie się w zewnętrznej polityce, nieprzyjaznej dzisiejszej polityce cesarskiej.

23 t. m. królowa ma uczynić przegląd wszystkich ochotników.

Sądzono że nie należy tak rychło spodziewać się jakich ważnych nowin z Sycylii, wiedząc że Garibaldi zajmuje się organizacyą wojska i przygotowaniem głosowań względem anneksyi do Piemontu, ale wiadomość o wylądowaniu pułkownika Medici z 2,000 ochotników w Kalabryi przyśpiesza rozstrzygnięcie i (jeżeli fakt się potwierdzi) zapowiada ostatni akt dramatu, w którym Neapol ma występować ze swojemi jedynie siłami, po nieudaniu się misyi komandora Martino.

Cesarz postanowił aby postawioną została statua zmarłego admirała Parseval-Deschénes w muzeum Wersalskim.

(*Ind. Belge*)

N I E M C Y.

Baden-Baden, 15 czerwca. Zjazd w Baden-Baden, zaczyna się formować. Królowie wirtemberski, hanowerski i saski, przyjechali tu o trzeciej po południu. W ogóle zjazd ten w pierwszej chwili wywołał zdziwienie między panującemi niemieckiemi. Gdy król hanowerski objawił życzenie udania się do Baden, książe rejent uwiadomił o niem króla saskiego, który zdecydował się także tam przyjechać.

Książe Sachsen-Koburg-Gotha, przybył tu około południa. Obecność jego i wielkiego księcia wejmarskiego, może uspokoić tych, którzy obawiali się wyłącznego zebrania panujących państw średnich i wpływu ich możliwego na politykę niemiecką.

Król hanowerski przybył w towarzystwie marszałka dworu Malorti, jenerała Jacobi, adjutanta Reitzenstein, pułkowników Sliechen i Boddien, radcy gabinetowego dr. Lex i posła hanowerskiego w Frankfurcie p. Heimbruch.

Królowi saskiemu towarzyszyli: wielki koniuszy jenerał Engel i poseł saski w Munich hrabia de Bose.

Żaden panujący nie przybył w towarzystwie ministra. Wszyscy ubrani w cywilne ubiory. Ułożono naprzód ten brak ceremonialności, aby zebranie zachowało charakter czysto-osobisty.

Dzień przepędzony został na wizytach wzajemnie oddawanych sobie przez książąt niemieckich. Te narady tymczasowe okazały ważny rezultat, że królowie i książęta niemieccy, zgadzają się zupełnie między sobą co do kwestyj dotyczących stosunku Niemiec z obcemi mocarstwami.

To był główny cel zjazdu w Baden, i to będzie trwałą i korzystną pamiątką dla interesów Niemiec.

Cesarz Napoleon przybyły w piątek o siódmej wieczór, zdawał się być w dobrem zdrowiu. Wielki książe badeński, władze miejskie i członkowie poselstwa francuzkiego

w Karlsruhe, udali się na dworzec kolei żelaznej. Cesarz wsiadł do kolaski ozdobionej herbami cesarskiemi i udał się do villa Stefania, prywatnej własności najętej w tym celu. Księżna Hamilton, córka nieboszczki wielkiej księżnej Stefanii, krewna cesarza, udała się na jego spotkanie, do dworca kolei. Cesarz wysiadłszy z wagonu, ucałował księżnę w oba policzki.

16go czerwca rano. Dziś cesarz obiaduje w wilii Stefanii, z osobami swojej świty. O 8 ½ godzinie, książe rejent oznajmił swą wizytę cesarzowi. Cesarz chciał uprzedzić rejenta, ale ten przybył jednak do willi Stefani i rozmawiał tam z cesarzem przez trzy kwadranse.

Cesarz chciał następnie odwiedzić księcia Hohenzollern-Sigmaringen, prezydenta ministerstwa i księżnę Hamilton, ale nie znalazł ich w domu. Księżna była w nowym zamku. Tam udał się cesarz i został na herbacie. Książe Hohenzollern złoży cesarzowi wizytę dziś o pierwszej godzinie.

Książe Nassau oczekiwany jest dziś o 11 ½ godzinie. Jego przybycie ma niejakie znaczenie. Wiadomo, że książe Nassau zawsze był stronnikiem Austryi, a gabinet austryacki z początku podobno niechętnie spoglądał na zjazd w Baden, dla tego że książęta niemieccy na tych obradach naprzód między sobą, a następnie z cesarzem Francuzów gruppowali się około księcia rejenta pruskiego. Zresztą zdaje się, że Austrya już pozbyła się swoich obaw.

Widzieć się daje często król bawarski w towarzystwie księcia rejenta. Jemu to zawdzięczać należy pomysł zjazdu w Baden, wprzód jeszcze, nim była mowa o wizycie cesarza Francuzów.

Zapewniają nas z dobrego źródła, że we wczorajszej konwersacyi cesarz Francuzów ponowił upewnienia pokojowe, mówiąc że dla tego tylko pragnął zjazdu, aby módz je osobiście wynurzyć księciu rejentowi.

(*Ind. Belge.*)

TURCYA.

Konstantynopol, 8 czerwca. W tym tygodniu miała miejsce zmiana ministerstwa, do której przyczynił się podobno Mehemet-Kiprisli Basza i która ma pewną ważność dla tego, że można ją uważać za pierwszy objaw widoków nowych wezyra. Mówimy o zastąpieniu ministra finansów Hassib-Baszy przez Muktar-Baszę.

W obec teraźniejszego trudnego finansowego położenia, potrzeba było wydział ten oddać człowiekowi energiczniejszemu od Hasiba-Baszy, któremu brak było silnego postanowienia. Przywiązany do starej rutyny, w pewnym względzie nieprzyjaciel innowacyi, kilkakrotnie już opierał się środkom, które nie zgadzały się z jego sposobem widzenia. Teraz nadewszystko kiedy przypisują Mehemet-Kiprisli Baszy zamiar zajęcia się sławną kwestyą *vakoups* czyli dóbr kościelnych i spróbowania czy nie da się użyć ich na rzecz państwa, potrzeba człowieka mniej przesądnego i więcej zdolnego do przedsięwzięcia i wykonania nowych środków finansowych, niż były minister finansów ustępujący Hassib-Basza.

Mówią, że po powrocie z Rumelii Mehemet-Kiprisli Basza, zaprowadzi jeszcze inne ważne zmiany, mniej ważne, a dozwalające mu jednak wykonywać plan, na który uzyskał już pozwolenie od sułtana.

Bejrut, 2 czerwca. Wojna wybuchła między Druzami i Maronitami. Jestto wojna dzikich. Powtarzają się wypadki 1842 roku. Trzydzieści wiosek zostało spalonych. Wszystkie prawie zamieszkałe przez Maronitów. Zdaje się, że ci zaczęli wojnę. Bądź co bądź Druzowie choć mniejsi liczebnie (50 tysięcy przeciw 140 tysięcy), zostali zupełnie zwyciężcami.

Faktem godnym uwagi jest, że wszystkie przędzalnie francuzkie obydwa stronnictwa szanowały; ale żniwo zupełnie zniszczone. Szkody szacują na przeszło 50 milionów franków.

Porta popełniła błąd wielki, ściągając wojska z Azyi i koncentrując je w Europie. Obecnie niemasz żołnierzy w Bejrucie, a gdyby 500 ludzi którzy przed trzema tygodniami wyjechali ztąd statkiem *Borysthène* pozostali byli, niemielibyśmy teraz takich nieszczęść do opłakiwania.

Kurszyd Basza, tutejszy gubernator, ma zaledwie 200 ludzi do rozporządzenia. Jednakowoż wystąpił z niemi i z dwoma armatami, na skutek nalegań konsulów. Ale wątpię aby się daleko zapuścił. Druzami oddawna opiekowała się Anglia. Maronici zaś jako katolicy, protegowani są przez Francyą.

Turecka ludność Bejrutu jest na szczęście spokojną, i nie słuchała głosu niektórych indywiduów, podżegających stary muzułmański fanatyzm. Niema tu francuzkich statków wojennych w zatoce, ale oczekują *Zenobii* dowodzonej przez p. de La Roncière le Noury. Fregata rosyjska *Polkan*, stanęła tu. (*Ind. Bel.*)

KSIĘZTWA POŁĄCZONE.

Bukarest, 2 czerwca. Książe Aleksander przybył tu z powrotem z Jass.

Nowe wołoskie ministerstwo wkrótce się uformuje. Zarówno jak multańskie wybrane zostało ze stronnictwa liberalnego.

Wbrew doniesieniom niektórych dzienników, nigdy kraj nie był spokojniejszy.

Handlowe interesa polepszają się. Przesilenie handlowe któreśmy przebyli, było spowodowane jedynie przerwą w wywozie cerealii za granicę. Jestto bowiem najważniejsza gałęź naszych dochodów.

Zdziwiło nas tu mocno doniesienie w *Ind. Belge*: „że nasze sprawy coraz bardziej się wikłają i że książe Kuza widząc się o skrzydlonym przez demokracyą, zmuszony będzie abdykować."

Może być, że taka opinja panuje w Konstantynopolu, ale tu my osądzamy lepiej daleko nasze położenie i możemy zapewnić, że nie potrzebnie się tak troszczą w stolicy państwa ottomańskiego. W państwie konstytucyjnem jak nasze, gdzie ministrowie są odpowiedzialni, gdy stronnictwo jakie, bądź konserwatywne, bądź postępowe, obejmie kierownictwo spraw, to nie widać jeszcze potrzeby aby naczelnik państwa abdykował.

Rola jego winna ograniczać się jedynie do stosowania się do zmian opinii publicznej, nie zaś do zwalczenia jej. Gdy kraj przez swoich upełnomocowanych objawił się przeciw ministerstwu, to ono musi opuścić kierunek spraw, a naczelnikowi państwa pozostaje w takim razie wybrać inne ministerstwo bardziej harmonizujące z zgromadzeniem narodowem. To miało miejsce w Multanach i zapewne to samo będzie w Wołoszczyznie.

Były hospodar Bibesko, przybył do Bukarestu, który był poprzednio porzucił w sam dzień wybrania księcia Aleksandra.

(*Ind. Bel.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Najważniejszym faktem na dziś, jest nota francuzkiego *Monitora* wychwalająca pomysł zebrania konferencyi francuzko-niemieckiej w Baden i wynosząca szczęśliwe jej rezultaty. W sposób skromniejszy niż półurzędowy *Pays*, *Monitor* również jednakże pochlebia francuzkiej dumie, mówiąc o zachowaniu się w Baden monarchów niemieckich względem Napoleona III. Nota się kończy temi, wiele obiecującemi słowami: „Tak więc wszyscy ci którzy życzą sobie powrotu zaufania i utrwalenia dobrych stosunków między narodowych, powinni radować się konferencyą wzmacniającą pokój Europy." W obec takich zapewnień urzędowego dziennika, wypada tylko chyba zrobić zastrzeżenia, które jużeśmy poprzednio wyrazili, a mianowicie, że nie zawsze dobre chęci cesarza Francuzów wystarczały dla spełnienia jego dążących do pokoju zamiarów, nadchodziły pytania których nie było w stanie dobre porozumienie się rozwiązać i przychodziło do tej *ultima ratio*, grożącej ogólnym zwaśnieniem europejskich stosunków, jakeśmy to widzieli w roku zeszłym.

Journal des Débats, w swoim artykule wstępnym zastanawia się nad dziwaczną współczesnością, pełnych zaręczeń pokoju konferencyi w Baden, z przedstawieniem w Izbach angielskich rapportu komisyi obrony kraju. Cóżkolwiekbądź na paryzkiej giełdzie, od chwili powrotu cesarza, większa niż przedtem panuje pewność, chociaż jak słuszną czyni uwagę *Indépendance Belge*, dla utrwalenia jej, potrzeba aby również giełdy wiedeńska i londyńska, zechciały być spokojniejszemi.

Czy zaś to nastąpi? trudno przesądzać, bo dziwnie zaiste wydaje się ta nota pokojowa, w obec powszechnych uzbrojeń; dziwnie wygląda nadzieja pokoju, kiedy bezpośrednim owocem badeńskich konferencyi mających być poręczeniem jego, będzie przyjęcie pruskiego projektu wojennej reorganizacyi związku, kiedy Anglia dla uzbrojenia się, obciąża budżet 11 milionami funt. szt., kiedy Garibaldi kupuje amerykańskie okręta, aby przy ich pomocy znieść dynastyę Burbonów, a może nawet i samo królestwo Neapolu, kiedy Piemont koncentruje wojska na różnych miejscach swojej granicy i stoi w gotowości do wymarszu, kiedy trudności na Wschodzie, nawpół tylko zostały usuniętemi, kiedy daleka Hiszpania nawet się zbroi. Czy można się dziwić w obec takiego stanu rzeczy, że na notę *Monitora* wielu z niedowierzaniem spoglądą.

Z miejsca tymczasem gdzie nie ma ani mowy ani nadziei prędkiego pokoju, nie dochodzi nas najważniejsza wiadomość to jest potwierdzenie wylądowania w Catanzaro, jeśli pogłoska ta nie sprawdzi się, to w każdym razie bardziej ona była przedwczesną niż fałszywą, liczne bowiem doniesienia z Włoch każą się domyślać, że wyprawa poprowadzona na większą nawet skalę niż najpierwsza Garibaldego, 9 a 13 czerwca która pomiędzy odpłynęła z Genui, przeznaczoną była na wylądowanie na stałym lądzie neapolitańskiego królestwa. Catanzaro zaś było jednem z najkorzystniejszych miejsc wylądowania dla tego rodzaju ekspedycyi. Catanzaro bowiem jest stolicą wschodniej Kalabrji leży na odległości 300 wiorst od Neapolu, ma dwanaście tysięcy ludności i wielkie znaczenie strategiczne. Zajęcie miasta tego przez namiestnika Garibaldego, byłoby znakomitym czynem w obec mających nastąpić wypadków, i dałoby wiele poparcia powstaniu na ziemiach stałego lądu. Ponieważ jednakże z Genui do Catanzaro, droga prosta, którą odbywać trzeba za doniosłości strzałów Messiny trwa dni 7, a objechanie zaś na około przynajmniej dni 20, bardzo więc być może, że Medici nie mógł jeszcze wylądować w Catanzaro, przedwczesne rozszerzenie się zaś tej wieści, może wpłynąć na zmianę zamiarów.

Z pośrodka jednakże tych wszystkich nię-

pewności, wynurzają się dwa niezaprzeczalne fakta. Jednem z nich jest pochwycenie przez neapolitańską flotę expedycyjnego statku, i osadzenie passażerów jego w Gaëta. O wypuszczenie tych jeńców groźnie dopomniał się minister Sardyński w Neapolu, mieli bowiem być zaopatrzeni w formalne paszporta do Malty; żądania p. Villamarina, są gorąco popierane przez angielskiego pełnomocnika. Drugim faktem może ważniejszym jeszcze są rozporządzenia Garibaldego nakazujące pobór i gromadzenie się nowozaciężnych Sycylianów, jak również rekwizycyę koni i wojennych materyałów.

Nie tajoną pobudką tych rozporządzeń jest konieczność energicznego poparcia wojny za jedność Włoch. Jesteśmy więc w przeddzień nowych stanowczych wypadków. (*Patrie*)

Londyn 19 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej odpowiedział lord Russell na interpelacyą Peela że nie otrzymano dotąd żadnej depeszy od rządu francuzkiego, dotyczącej przyłączenia Sabaudyi. Na pytanie zaś czy będzie miał miejsce jaki kongres w kwestyi szwajcarskiej, nie można jeszcze dostatecznie odpowiedzieć.

Londyn, 19 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej, oświadczył lord Granville, na interpelacyą lorda Brougham, że Francya nie wysyła wojsk do Neapolu; przeciwnie oświadczyła się za nieinterwencyą.

Londyn, 20 czerwca. Targ zbożowy. Na pszenicę mały odbyt, ceny nie zmieniły się.

Wiedeń, 20 czerwca. Ban Kroacyi hr. Coronini na własne żądanie otrzymał emeryturę, a przytem ozdobiony został wielkim krzyżem orderu ś. Stefana.

Jego miejsce zajmie jenerał Sokczewitz, którego znowu jako gubernatora Wojewodiny zastąpił jenerał-adjutant hrabia Saint-Quentin.

Wiedeń, 20 czerwca. Według nadeszłych tu wiadomości z Genui z dnia wczorajszego, neapolitańska fregata zabrała amerykański klipper z 1000 ochotników i 4000 broni, pod dowództwem pułkownika Coite. Fregata zatknęła flagę angielską i oświadczyła, że chce zaprowadzić okręt do Palermo, ale zaprowadziła go do Gaety.

Baden-Baden 20 czerwca (przed południem). Książe rejent i Księżna pruska udadzą się jutro na kilka dni do Wildbad dla odwiedzenia Najjaśniejszej Cesarzowej Rossyjskiej Aleksandry Fedorówny. Ztamtąd książę pruska uda się do Wejmaru. Oczekują dziś przybycia ministra p. Schleinitz. Książe Hohenzollern odjeżdża jutro.

Frankfurt n. Menem 19 czerwca. Z dobrze zawiadomionych źródeł donoszą, że na wczorajszej konferencyi panujących na zamku badeńskim naprzód król Wirtemberski w imieniu rządów związkowych podziękował księciu rejentowi za wystąpienie patryotyczne w interesach Niemiec, a potem wyraził życzenie, aby Prussy i Austrya zbliżyły się ze sobą, do czego ofiarował pomoc innych niemieckich rządów. Rządy zajmują się projektem konwencyi wojennej, któraby o ile możności przybliżała się do zamierzonej reformy wojennej w Prusach. Rządy ze swej strony spodziewają się, że Prusy w niemieckiej polityce poczynią pojednawcze kroki. Potem uczynił uwagę W. książe Badeński, że to oświadczenie nie może być składane w imieniu rządów związkowych, ponieważ wiele z nich i to ważnych nie miało udziału w naradach. Baden więc w żadnym razie nie przyłączy się do wzmiankowanych tu kroków.

Odpowiedź księcia rejenta zawierala się w przemowie, którą podały już wczorajsze telegraficzne depesze.

Paryż, 18 czerwca. Neapolitański poseł nadzwyczajny był tu dość źle przyjęty. Słychać że cesarz odmówił na jego przedstawienia, aby się rząd Neapolitański postarał porozumieć z Piemontem. Okólnik hr. Cavour dotyczący przyłączenia nadszedł tu we czwartek. Komisya francuzko-sardyńska do rozgraniczenia krajów, postanowiła iż Saorgio i Lospello ma należyć do Francyi, a Brigga do Piemontu.

Patrie zapewnia że cesarz mówiąc z administratorami kolei żelaznej wschodniej, powiedział kilka słów zapowiadających pokój.

Tenże dziennik twierdzi że w Kalabryi panuje wielkie wzburzenie. Jednakowoż wyglądowanie tam ochotników Garibaldego, nie potwierdza się dotąd. Dziś po radzie ministeryalnej, cesarz odwiedził księcia Hieronima.

Paryż, 20 czerwca. Nota *Monitora* o której wspominaliśmy wczoraj, jest następna:

Nie wątpimy, iż nagła podróż cesarza przyniesie błogie rezultaty. Potrzeba było koniecznie tego znaczącego kroku i wypływającego z dobrej woli, aby uciszyć ciągłe złośliwe pogłoski i błędne posądzania. Rzeczywiście cesarz udawszy się do Baden, w celu wytłómaczenia zebranym tam monarchom, iż polityka jego nigdy nie zboczy z drogi prawa i sprawiedliwości, wpłynął zapewne na umysły tak wzniosłe i wolne od przesądów, uczuciem prawdziwem i wyrażonem ze szczerością. To też stosunki wzajemne zebranych tam dostojnych członków, były więcej niż grzeczne. Dzień niedzielny prawie cały przepędzili ze sobą. W południe wielki książe badeński, zebrał ich na śniadanie do starego zamku. O godzinie piątej znowu się zebrali.

Po obiedzie cesarz powrócił do swego hotelu, o dziewiątej większa część monarchów przyszła do niego na pożegnanie, do mieszkania księżnej Maryi badeńskiej, która zaprosiła ich na herbatę.

Tak więc wszyscy ci, którzy życzą sobie wznowienia zaufania i ustalenia dobrych stosunków międzynarodowych, powinni cieszyć się z tej konsekwencyi utrwalającej pokój Europy.

Oto jest dokładna lista panujących i książąt, którzy byli w Baden:

Książe rejent pruski i księżna pruska, wielki książe badeński i wielka księżna badeńska, król wirtemberski, król bawarski, król saski, król hanowerski, wielki książe hesko-darmstadzki, wielki książe sasko-weimarski, książe Nassau, książe sasko-koburski, książe i księżna hohenzolern, księżna Marya Hamilton, książe i księżna Fürstenberg.

Paryż, 20 czerwca. Według dzisiejszej *Pays*, poseł angielski Elliot, nie poparł reklamacyi sardyńskiego posła, w przedmiocie pojmanego okrętu, a rząd sardyński nie uznał za właściwą reklamacyi swego posła.

Marsylia 18 czerwca. Otrzymujemy wiadomości z Palermo z 10go czerwca. Dekret Garibaldego postanawia nabór wojskowy na 18 czerwca, a 20 t. m. rekruci mają udać się do Palermo i Katany.

Drugi dekret nakazuje rekwizycyą koni i wojskowych przedmiotów.

Te postanowienia motywowane są konieczością żywego popierania wojny.

Zaczynają lać armaty. Tysiące pik rozdano mieszkańcom Palermo.

Komitet obrony miasta nakazuje utrzymywać starannie barykady.

Arcybiskup Palermo złożył wizytę Garibaldemu.

Turyn, 16 czerwca. Projekt ustanowienia ministerstwa handlu i porządek dzienny na wprowadzenie sądów przysięgłych w Lombardyi zostały przez Izbę przyjęte.

Espero zaprzecza wiadomości o odpłynięciu Mazziniego; wbrew *Gazetta di Modena* twierdzi że udał się on do Malty.

Turyn, 18 czerwca. Mazzini porzucił zamiar udania się do Sycylii, gdyż nie spodziewa się dobrego przyjęcia.

Florencya, 14 czerwca. U senatora hrabiego Avogadro zrobiono rewizyą domową.

Genua, 18 czerwca. Nadeszłe wiadomości z Palermo z 14-go czerwca potwierdzają, że Neapolitańczycy pojmali amerykański Klipper, holowany przez statek parowy z 900 ochotnikami garibaldowskiemi.

Neapol, 13 czerwca. Wojska stojące w Neapolu, naznaczone do kierowania się na zagrożone miejsca, podzielone zostały na kolumny, któremi dowodzą hr. Trani, Nunziante, Barbalunga i Bosco.

Madryt, 18 czerwca. Senat odmówił jednogłośnie przyjęcia manifestu don Juana.

Ma być przedstawiony kortezom budżet.

Ministerstwo żąda ratyfikacyi wypłaty zaległego długu w skutek reklamacyi Anglii. Zapowiedziało reformę taryffy i przedstawiło projekt prawa alienacyi dóbr kościelnych.

(*St.-Anz.*, *Ind. Belge.*)

Pamiętniki młodej ziemianki.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 159).

Dnia 15 sierpnia.

Otóż po dwóch tygodniach ledwie mogę uchwycić swobodną chwilkę, na uporządkowanie tu myśli moich. Od dni kilkunastu mamy gości, oddana naprzemian im i zwykłym zatrudnieniom, musiałam rada nie rada przerwać pisanie tego pamiętnika. A tak przy dzisiejszej uroczystości przepełnione serce moje, żem doprawdy potrzebowała tej chwilki samotności. Zyskałam ją przecie i przedłużyć mogę do chwili, w której turkot na dziedzińcu, nie oznajmi przybycia kogo z sąsiedztwa. Tymczasem mama z panią P. zajęte rozmową w bawialnym pokoju; moja piękna i wykwintna Hortensya oderwać się nie może od nowego romansu francuzkiego, który jej wczoraj z Warszawy przysłano. A ja o to z wspomnieniem rannej nauki, której treścią było Wniebowzięcie Maryi Panny, z wrażeniem rannej modlitwy, ze świętem w duszy, siedzę w mojem oknie na ogród otwartem. Uważamy to już od lat kilku z rodzicami, że w całym roku trudno o dzień tak pogodny, słońce takie jasne i niebo takie lazurowe jak zwykle bywa w dzień Wniebo-wzięcia. I teraz o to choć słońce się ma już ku zachodowi, niezeszedł z nieba jasny przezroczysty błękit, zielone liście, od złotych słońca promieni nabrały jaśniejszej barwy i przejrzystości, ani rozwiązane gałęzie brzozy, ani wiotkie gałązki akacyi, nieporuszone najlżejszym wiatrzykiem, w milczeniu i zadumaniu święcą dzień świąteczny. Z całej tej zielonej wkoło mnie krainy, z całej rożnorodnej zamieszkującej ją rzeszy, żaden odgłos, ni brzęk nie dolatuje. Uroczystość, cisza, modlitwa w około. Wolno mi roić sobie, że tak na ziemi tej cacej i że królowa jej z nieba błękitnego spogląda na nią z miłością i obietnicą. Resztę już w sercu, a kajet w szufladzie zamknąć trzeba, słyszę w bawialnym pokoju witania, śpieszę do ludzi, ale z Bogiem w sercu.

Dnia 18 sierpnia.

Niech jej to Bóg przebaczy, ale Hortensya

bruździ mi trochę. Trudno nam się zgodzić w niektórych pojęciach, trudno mi nie dojrzeć niejednej lekkomyślności z jej strony. Przyjechawszy, z początku zapaliła się do moich zatrudnień, do nauk niedzielnych i modlitw wieczornych. I ona i matka jej obsypywały mnie pochwałami, bez końca i miary. Chodziła ze mną wszędzie około gospodarstwa i na wieś i do ogródka, ale ją to znudzi wkrótce o co doprawdy nie gniewam się bardzo. Bałamuciła mię trochę przy moich gospodarskich zajęciach, a po tem ma ten zwyczaj, którego znieść nie mogę, że mówi po francuzku przy służących, umyślnie żeby jej nie zrozumieli.

Ja w tem widzę coś tak upokarzającego, tak dotkliwego, zwłaszcza kiedy mówiąc, zwraca się uwagę widocznie na nich, przypatruje się im, wtrąca w rozmowie ich imię, a do tego do niezrozumiałych wyrazów mowy, dodaje się bardzo zrozumiały wyraz twarzy objawiający szyderstwo i ironię. Korciło mnie to, nawet bolało nie raz, kiedy rachubę kurcząt w kurniku mięszała mi Horcia, tego rodzaju uwagami nad naszą Maryśką, trochę wprawdzie niezgrabną i krępą, nie mającą pretensyi do najwyższej intelligencyi, ale przecie nieprzywykłą żeby się kto z niej natrząsał. Korciło mnie kiedy nasz chmurny Jacuś pomagał mi nalewać herbatę, drażniła go spojrzeniem, śmiechem i na dobitkę niezrozumiałą mu mową. Za złe brać nie mogłam że gorzej marszczył czoło, srożył wąsy, że nieraz trzasnąwszy drzwiami splunął, mrucząc: krrrocset. Kiedyśmy wychodziły na wieś i i dzieci zbiegały się do mnie, Hortensya wołała je, całowała, dawała po kawałku cukru, jak kanarkom, mówiąc często przytem na głos:

— Jakie ma ładne oczy, jakie białe zęby, a zwykle kończyła wykrzyknikiem: qu'il a l'air bête.

O ile mogłam, wstrzymywałam wydzierające się oznaki niezadowolenia, nic nawet nie mówiłam, choć dała pokojówce brązową broszkę z kolorowem szkiełkiem, Marysi wychowance mojej, szalik różowy krepowy z atłasowemi białemi wstążkami, bardzo brudny, ale wczoraj już wybuchłam zanadto może i żałuję trochę bom dotknęła Horcię w jej miłości własnej i zmięszałam ją w obec kilku osób. Słyszałam rano, jak Wojciechowa przyszła po lekarstwo jakie dla słabej Anusi.

— Cóż to jej jest spytałam się jej z ciekawością?

— Nie wiem panienko, mówi że ją głowa boli nie ma chęci do jadła, wczoraj całuśki dzień nic nie jadła,

— A dzisiaj nie dawaliście jej co do jedzenia?

— A dziś dawałam jej kawałek sera to zjadła, ale ma gorączkę.

Poszłam z Wojciechową do jej chałupy, z łatwością przekonać się mogłam że dziecię naniestrawność chore, za poradą mamy użyłam proszków, pod wieczór ból głowy i niesmak się zmniejszył.

Po objedzie jak zwykle przy niedzieli mieliśmy kilka osób. Piękna, dowcipna Horcia ożywiała rozmową i zajmowało nią młodsze zwłaszcza towarzystwo. Mnie siedzącą obok pani Z. i przykutą do miejsca jej opowiadaniem o nader szrzęśliwym chowie w tym roku młodych gąsek i kacząt, doszły przecie te słowa Hortensyi. (*d. c. n.*)

Wiadomości handlowe.

Wełna. Wełnę jeszcze dowożą; wczoraj dostarczono pudów 1789, zatem ogół sprowadzonej wełny wynosi pudów 26441. Kupno odbywa się w składzie Bankowym. O ile nam wiadomo, tegoroczne mycie wełny pod względem znajomości rzeczy o wiele przechodziło zeszłoroczne, wydajność czyli strzyża, także w ogólności była obfiitszą.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 21 *czerwca* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	5	98½	3	64½
Pszenicy	10	70	6	52½
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	4	6	2	47
Kartofle	1	97	1	20
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	8	61	5	25
„ „ drobnej	—	—	—	—
„ jęczmienna	7	38	4	50
	za pud. rub. sr.		kop.	
Mąka pszenna przednia	1		34½	
„ „ zwycz.	—		—	
„ żytnia pytlowa	—		—	
„ gryczana	—		—	
Słoma	—		36	
Siano	—		43	
Masło	7		—	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. 91½ do rs. 1 k. 94½, za garniec od kop. 62½ do kop. 63½.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 21 czerwca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	95¼	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	106	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	85	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	88⅚	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	89⅜	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	88¾	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	98¼	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	617⅛	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	78⅚	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	149¾	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	78	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. ceńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	126 75	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	187 30	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	68 95	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	682	fran.

Dep. telegr. Zyto w Berlinie na dostawę w miejscu 48 tal., na jesienną dostawę 48⅞ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 19 czerwca 1860 r.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie.		—	—	5	53
Dukaty Hollenr. nowe ważne		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		92	94	92	61
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr.		14	91	14	88
Wexle					
Berlin . . . . 100 Tal.	2 M.	101	47½	101	25
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	153	30	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	74	—	—
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	25	—	—
„ . . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fran.	2 M.	80	70	—	—
„ . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zł. R.	2 M.	75	90	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs.—kop. 71½
od Listów Zastawnych kop. 27

TEATR ROZMAITOŚCI. — Jutro: *Tak się dzieje.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 10 (22) czerwca 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*